Nr 237. Kraków, Czwartek 25 Maja 1911. Rok XXX.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poszt. Kasy Oszczęd. 857.484.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 972. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salamonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. - W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek Wollzeile). - W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Komisya dla reformy administracyi.

(*Tel. Biura koresp.*)

Wiedeń, 25 maja.

Cesarz wystosował następujące pismo do br. Bienertha:

Kochany baronie Bienerth!

Postępujący naprzód rozwój całego życia ekonomicznego i umysłowego doprowadził do niepowstrzymanego rozszerzenia się zadań państwowych; zadania te stawiają teraz do czynności władz administracyjnych nowe i większe żądania tak pod względem treści, jak rozmiarów. Jest mojem życzeniem, by wraz z administracyą państwową, której wypróbowane podstawy i ducha obowiązkowości radbym i nadal zachować, także administracya krajów i innych związków autonomicznych zostały w sposób zgodny z duchem czasu rozwinięte, tak, aby mogły dotrzymać kroku wzrastającym potrzebom ludności. To dzieło reformy ma objąć wewnętrzną administracyę oraz administracyę finansową i oświatową, a najpewniejszą rękojmią powodzenia tego dzieła, upatruję w odpowiedniem przygotowaniu go przez współdziałanie nauki i praktyki. Widzę się tedy spowodowanym zatwierdzić pańskie wnioski i ustanowić komisyę dla popierania reformy administracyi, złożoną z zawodowców na polu administracyi państwowej i autonomicznej oraz z reprezentantów nauk państwowych.

Komisya ta ma badać obszernie i rzeczowo wszystkie kwestye, dotyczące tej reformy według załączonych tu, a przezemnie zatwierdzonych, zasad. Czynność jej odnosić się ma przedewszystkiem do organizacyi władz administracyjnych, oraz do załatwiania spraw i do postępowania (Geschäftsverhandlungen und -verfahren), przyczem szczególnie należy zwrócić uwagę na stosunek między administracyą państwową a autonomiczną. Ma się mieć na oku to, by za pomocą ulepszeń rzeczowych połączyć **uproszczenie formy** z jak najpożyteczniejszą skutecznością, a równocześnie ma się dążyć do **ograniczenia wydatków administracyjnych** ze względu na finanse państwa i krajów. O wynikach prac swoich zda mi komisya sprawę w formie opinii i wniosków, za pośrednictwem mego rządu, którego zadaniem będzie materyał, dostarczony przez komisyę, dalej opracowywać, tak, żeby w końcu rzecz cała mogła wejść na tory ustawodawcze. Zarazem podaję Panu listę powołanych przezemnie członków komisyi i polecam Panu zarządzić, co trzeba, by komisya rychło się zebrała. Spodziewam się, że praca tej komisyi, poświęcona dobru wszystkich obywateli państwa, dozna także wszędzie skutecznego poparcia.

Gödöllö, 22 maja 1911.

Franciszek Józef m. p. Bienerth m. p.

Równocześnie ogłasza się zasady czynności tej komisyi, odnoszące się do jej żądań, składu, planu pracy, kompetencyi przewodniczącego, do powoływania rzeczoznawców oraz do udziału rządu w obradach.

Prezydent gabinetu i ministrowie resortowi, prezydenci najwyższej Izby obrachunkowej, trybunału administracyjnego i trybunału państwowego mają prawo brać udział w posiedzeniach komisyi, albo dać się zastąpić przez urzędników podwładnych. — Czas funkcyonowania tej komisyi oznaczono na 3 lata; po upływie ich może w razie potrzeby przewodniczący za pośrednictwem prezydenta gabinetu przedłożyć wniosek o przedłużenie czasu funkcyonowania jej na podstawie najwyższego postanowienia.

Do komisyi tej powołani zostali: b. minister Baernreither, prof. uniwersytetu wiedeńskiego Bernatzik, b. minister dr Leon Biliński, b. minister, prof. uniwersytetu czeskiego w Pradze Braf, b. minister hr. Bylandt-Rheidt, członek Wydziału krajowego Eppinger, prof. uniwersytetu czeskiego w Pradze Gruber, b. minister Haerdtl, prof. uniwersytetu krakowskiego dr Władysław Leopold Jaworski, b. minister hr. Merweldt, burmistrz Wiednia Neumayer, b. szef sekcyi hr. Pace, prof. uniwersytetu wiedeńskiego Filipovich, wicemarszałek radca dworu dr. Tadeusz Pilat, prezydent senatu trybunału administracyjnego dr Ploj, profi uniwersytetu niemieckiego w Pradze Rauchberg, prof. politechniki w Wiedniu Redlich, marszałek krajowy Romberg, członek czeskiego Wydziału krajowego hr. Schoenborn, prezydent senatu trybunału administracyjnego hr. Schwartzenau, prof. uniwersytetu wiedeńskiego Seidler, b. minister Wittek i b. minister Zaczek.

Przewodniczącym komisyi mianował cesarz hr. Schwartzenaua, jego zastępcą hr. Pacego.

Zdrowie cesarza.

(*Telefonem.*)

Wiedeń, 25 maja.

Jak donoszą z Gödöllö, cesarz wczoraj nie opuszczał swego pokoju, gdyż rano spadł tam grad i temperatura oziębiła się bardzo znacznie, tak, że spadła do 4 stopni Cels. W przyszłym tygodniu cesarz opuści Gödöllö i powróci do Wiednia.

„Zeit" donosi, że prof. Neusser, powołany onegdaj do cesarza do Gödöllo, jeszcze nie wrócił do Wiednia i bawi w Budapeszcie.

Zaręczyny na dworze wiedeńskim.

(*Telefonem.*)

Wiedeń, 25 maja.

Dziennik „Zeit" donosi, że wkrótce odbędą się zaręczyny przyszłego następcy tronu, arcyksięcia Karola Franciszka Józefa z księżną Titą Bourbon-Parma.

O koronę św. Wacława.

(*Tel. „N. Reformy"*).

Praga, 25 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu Wydziału krajowego dr Skarda omawiał sprawę zniknięcia korony św. Wacława i prosił marszałka o skonstatowanie osobiste, czy czeskie insygnia królewskie znajdują się jeszcze w skarbcu, czy nie. Marszałek odpowiedział, że jedynie monarcha ma prawo otwierania skarbca koronnego i że w tej sprawie marszałek mówił już z namiestnikiem hr. Thunem.

Również czeska Rada narodowa uchwaliła poczynić kroki, celem definitywnego wyjaśnienia sprawy.

Węgrzy a ustawy wojskowe.

(*Tel. „Nowej Reformy".*)

Budapeszt, 25 maja.

Kossuth zamieścił wczoraj w swoim organie bardzo ostry artykuł przeciw nowej ustawie wojskowej. W artykule tym oświadcza między innemi, że nowe ustawy wojskowe są kamieniem grobowym dla życzeń prawnopaństwowych Węgier i wzywa wszystkie stronnictwa opozycyjne do wspólnej kampanii przeciw nowym ustawom. — Socyaliści rozpoczęli również ostrą walkę przeciw ustawom. Na dziś zwołali socyaliści 10 zgromadzeń ludowych, na których zaprotestują przeciw niektórym przepisom nowej ustawy.

Rosya opiekunką Czarnogóry.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Wiedeń, 25 maja.

„N. Fr. Presse", omawiając notę rosyjską, wręczoną wczoraj rządowi tureckiemu, nazywa ją „notą starego stylu" i pisze: „Rosya wraca do starej polityki i chce znowu występować jako najgorliwsza opiekunka państw bałkańskich i przemawia w tonie wprost niebywałym, grożąc na pół wojną. Do uspokojenia stosunków nota ta się nie przyczyni, zachęci raczej Czarnogórę do popierania powstania albańskiego. Rosya zapomina widocznie, że stosunki europejskie są dziś zgoła inne, niż były dawniej".

Wspomniany dziennik donosi dalej, że dyplomacya austryacka postanowiła w tej sprawie zająć na razie stanowisko wyczekujące.

Londyn, 25 maja.

Nota rosyjska, wręczona rządowi tureckiemu, wywołała tu wielkie wrażenie. Dzienniki podnoszą, że bezpośrednim powodem wysłania tej noty był memoryał Czarnogóry, wysłany do mocarstw europejskich, zwracający się do tych państw z prośbą o ochronienie jej przed rzekomym atakiem ze strony Turcyi.

Petersburg, 25 maja.

„Nowoje Wremia" we wstępnym artykule **wzywa rząd do pomocy dla Czarnogóry**; że położenie w Czarnogórze nie jest bezpieczne, dowodzi fakt, iż wszyscy mężczyźni w Czarnogórze zostali zaopatrzeni w broń.

Konstantynopol, 25 maja.

Nota rosyjska wywarła tu ogólne wielkie wzburzenie.

O szykany w uniwersytecie berlińskim.

(*Telegr. „N. Reformy".*)

Berlin, 25 maja.

W Sejmie pruskim odbyła się wczoraj dyskusya nad interpelacyą postępowej partyi ludowej w sprawie wykluczenia rosyjskiego studenta Dubrowskiego ze studyów w uniwersytecie berlińskim. Dubrowski — jak wiadomo — popełnił później samobójstwo.

W odpowiedzi na interpelacyę minister oświaty wywodził, że zbyt daleko idąca gościnność w uniwersytetach nie powinna wkońcu doprowadzać do tego, iżby swoboda ruchów własnych studentów została przez to skrępowana. **Przeciw rosyjskim studentom musi się** jeszcze dlatego **ostrzej występować**, że wielu z nich — to elementy niepożądane. Dubrowski nie był imatrykulowany w Jenie. Według informacyi policyi, nie posiadał on dostatecznych środków utrzymania i także pod politycznym względem nie był bez zarzutu. Z danej mu sposobności do usprawiedliwienia się nie skorzystał, dlatego też nie dopuszczono go w Berlinie. Jego samobójstwo nie stoi z tem w żadnym związku i nie daje powodu do zmiany istniejących przepisów.

Następnie minister spraw wewnętrznych podniósł, że Dubrowski dlatego uchodził za podejrzanego politycznie, ponieważ nie chciał przystąpić do towarzystwa rosyjskiego, do którego należą także członkowie ambasady rosyjskiej.

Mowcy konserwatystów, wolnych konserwatystów, centrum i postępowej partyi ludowej oświadczyli, że są z tych odpowiedzi zadowoleni, a niektórzy z nich wyrazili zdanie, że do interpelacyi nie było powodu.

W dyskusyi zabrał głos także poseł Korfanty, i rzekł między innemi:

Rosyjscy studenci nie zawsze są nam sympatyczni, ale po większej części są to ludzie tędzy i pilni, których powierzchowność tylko bywa nieco zaniedbana z powodu braku środków materyalnych. Tylko małoduszny szowinizm może się zdobyć na odmawianie im prawa gościnności. Dubrowski posiadał świetne świadectwa od wszystkich profesorów. Jestto poprostu nieprawdą, żeby ten młody człowiek na łożu śmiertelnem oświadczył, iż jego śmierć nie stoi w związku z odmówieniem mu i matrykulacyi. — A jak się to stało, że do Dubrowskiego w szpitalu nie dopuszczono nikogo z jego przyjaciół Rosyan? (Słuchajcie! Słuchajcie!) Sprawozdanie policyi, rzucające podejrzenie na polityczną konduitę Dubrowskiego, zawierało fałsze. O środki utrzymania nie potrzebował się Dubrowski troszczyć, gdyż jego ojciec jest radcą rosyjskim i właścicielem dóbr. — Minister spraw wewnętrznych powinienby się powołać na innych świadków, niż na profesora Schiemanna, który w jednym ze swych wykładów powiedział, że celem politycznych spisków jest zbudować polsko-katolickie państwo między Rosyą a Prusami i ostatecznie całą Rosyę nawrócić na łono Kościoła katolickiego. Policya żąda poprostu od wszystkich ludzi, mających nazwisko polskie lub rosyjskie, by się pisemnie zobowiązali nie przystępować do żadnego stowarzyszenia o celach socyalno-politycznych lub narodowo-gospodarczych.

Po pos. Korfantym mówił socyalista Liebknecht i oświadczył, że rządowi nie uda się zmyć z siebie tej krwawej hańby.

Echa wojny rosyjsko-japońskiej.

(*Tel. „N. Reformy".*)

Petersburg, 25 maja.

Rewizye senatorskie wykazały, że podczas wojny rosyjsko-japońskiej **skradziono** z okazyi różnych dostaw wojskowych **30 milionów rubli**. Śledztwo nie zostało jeszcze ukończone; sądzą ogólnie, że suma malwersacyj jest znacznie większa. W malwersacyach brało udział wielu wyższych urzędników kolejowych, państwowych i wyższych oficerów.

Anarchia w Turcyi.

(*Tel. „N. Reformy".*)

Rzym, 25 maja.

„Tribuna" donosi z Konstantynopola, że sytuacya zaostrza się tam z każdym dniem. Stosunki zewnętrzne i spory partyjne wewnętrzne wywołały w kraju istną anarchię. Oficerowie postępowi, należący do komitetu młodotureckiego, **są zdecydowani do walki orężnej przeciw rządowi**. Wobec tego mogą w Turcyi w najbliższym czasie zajść bardzo poważne niespodzianki.

Konstantynopol, 25 maja.

Minister wojny wystosował do władz wojskowych depeszę okólną, w której **zakazuje oficerom udziału w polityce** i grozi im karą za przekroczenie tego zakazu.

Przeciw republice.

(*Telegr. „N. Reformy".*)

Paryż, 25 maja.

Z Lizbony donoszą, że z powodu obawy nowych rozruchów, spowodowanych niesłychanie rozgałęzioną agitacyą antirepublikańską w całym kraju, aresztowano zwłaszcza w miastach ogromną ilość ludzi. — Zamożniejsi obywatele, w obawie przed rozruchami, uciekają za granicę, chroniąc się do Paryża i Londynu. **Obawiają się lada dzień wybuchu rewolucyi monarchicznej.**

Rewolucya w Meksyku i trusty.

(*Telegr. „N. Reformy".*)

Nowy Jork, 25 maja.

Dzienniki donoszą, że znana „Standard Oil Company" **dostarczyła powstańcom meksykańskim sześć milionów dolarów** za przyznanie jej różnych ważnych koncesyj, jeśli Madero dojdzie do władzy.

Krwawy dramat we Lwowie.

(*Telefonem.*)

Lwów. Krwawy dramat rozegrał się wczoraj wieczorem przy ulicy Gołębia 16. W mieszkaniu niejakiej Kozłowskiej, żony urzędnika prywatnego, znaleziono rannego urzędnika Banku krajowego, Romana Wiesiołowskiego, z raną na lewej skroni. Kozłowska była ranną w lewą dłoń i w lewy bok. Wiesiołowskiego przewieziono do szpitala; podczas transportu w drodze umarł. — Kozłowska zeznała, że Wiesiołowski przyszedł wczoraj do jej mieszkania i strzelił do niej, a potem odebrał sobie życie. O ile te zeznania są prawdziwe, stwierdzi śledztwo. — Wiesiołowski był zaręczony i wkrótce miał stanąć przed ołtarzem.

Pożar fabryki.

(*Telefonem.*)

Lwów, 25 maja.

Wczoraj o godz. 1 po północy stanęła w płomieniach wielka fabryka cykoryi, t. zw. kolińska, w Sądowej Wiszni, zbudowana dopiero w zeszłym roku kosztem przeszło pół miliona koron. Z powodu słabej akcyi ratunkowej pożar trwał do godz. 10 rano, niszcząc fabrykę zupełnie, dopiero o godz. 10 rano spadł ulewny deszcz, który ogień ugasił.

Morderstwo i samobójstwo.

(*Telefonem.*)

Przemyśl, 25 maja.

Wczoraj o godz. 7 rano, we wsi Przekopana pod Przemyślem, żołnierz 10 p. p. Abraham Herzel dwukrotnym wystrzałem z karabinu w głowę i prawą pierś zabił 20-letnią Helenę Iglówną, a następnie, strzelając do siebie trzykrotnie, ranił się ciężko. Iglówna zmarła natychmiast, Herzel ze strzaskaną szczęką, przewieziony do szpitala garnizonowego, zmarł w kilka godzin po przewiezieniu.

Zamach morderczy i samobójczy nastąpił po sprzeczce, a przyczyną jego nieodwzajemniona miłość Herzla do Iglównej, oraz zamiar tej ostatniej wyjścia w najbliższym czasie za mąż za innego.

Z ruchu wyborczego.

Komitet okręgu Nowy Świat.

Kraków, 25 maja.

Wczoraj wieczór zebrało się w sali Towarzystwa demokratycznego przy Placu Szczepańskim liczne grono wyborców z okręgu Nowy Świat-Stradom, celem zawiązania okręgowego komitetu wyborczego z ramienia Polskiego stronnictwa demokratycznego i Klubu mieszczańskiego. Zebranie, w którem reprezentowani byli wyborcy ze wszystkich sfer społecznych i zawodowych tego okręgu, zagaił radca Hałatkiewicz, który przedstawił w krótkości prace komitetu demokratycznego i przedstawił zebraniu, jako kandydata z tego okręgu, dra Adama Doboszyńskiego, wzywając zebranych do ukonstytuowania się i wdrożenia akcyi wyborczej.

Dr Adam Doboszyński, powitany gorącymi oklaskami, podziękował zebranym za przybycie i zapowiedział, że w najbliższych dniach przedstawi na zgromadzeniu wyborczem swój program i poglądy polityczne.

Zebrani ukonstytuowali się przedewszystkiem, jako komitet okręgu Nowy Świat—Stradom, wybierając przez aklamacyę przewodniczącym radcę Jana Hałatkiewicza, zastępcami przewodniczącego radcę Augusta Porębskiego i posła dra Ignacego Landaua, sekretarzami dra Tadeusza Iskrzyckiego i prof Stanisława Nycza. Wybrano także komitet wykonawczy, przyznając prezydyum prawo kooptacyi nowych członków.

Wśród ożywionej dyskusyi omawiano taktyczną stronę akcyi wyborczej, mającej na celu skuteczne poparcie kandydatury dra Adama Doboszyńskiego i wywalczenie jej zwycięstwa przy wyborach.

(*Telegr. „Nowej Reformy"*).

Biała. Odbyło się tu posiedzenie centralnego komitetu wyborczego na okręg wiejski Biała-Oświęcim-Kęty-Andrychów. Przewodniczył rejent dr Myciński. W posiedzeniu wzięło udział 36 delegatów. Zgłoszono 7 kandydatur, z których 4 odrazu odrzucono, jako nie mające szans. Po dyskusyi odbyło się głosowanie na kandydatów. P. Ludwik Dobija otrzymał 30 głosów, Antoni Śmieszek 23 głosy, Adolf Poniński 19 głosów. Delegaci oświadczyli, że wszyscy trzej kandydaci mogą kandydować, bo nie ma nadziei, aby pierwsze wybory przyniosły definitywny rezultat. Dnia 16 czerwca komitet odbędzie posiedzenie i wezwie kandydata, który otrzymał przy pierwszem głosowaniu najmniejszą ilość głosów aby ustąpił.

O mandat z Rawy Ruskiej.

Lwów. Wczoraj przybyła do Lwowa do prezydyum Rady narodowej deputacya żydowskich wyborców w sprawie kandydatury na okręg wiejski Żółkiew-Rawa Ruska-Sokal Krystynopol-Pustaków-Wielkie Oczy-Waręż-Bełz. Deputacya prosiła o cofnięcie kandydatury p. Starzyńskiego a utrzymanie tam kandydatury dra Steinhausa z Jasła.

Rozłam wśród agraryuszów.

Młody Bolesław. Na zgromadzeniu agraryuszów zaprotestowano wczoraj przeciw wykluczeniu b. min. Praszka z partyi agrarnej i zażądano usunięcia przez zarząd partyi oficyalnej kandydatury przeciw Praszkowi, grożąc, w razie niespełnienia tego postulatu, wyciągnięciem konsekwencyj.

Telegramy

z dnia 25 maja.

Po zgonie Banffy'ego.

Budapeszt. W Sejmie prezydent i przywódcy stronnictw poświęcili żałobne wspomnienia ś. p. Banffy'emu, poczem na znak żałoby posiedzenie zamknięto.

Budapeszt. Rząd postanowił urządzić pogrzeb Banffy'ego na koszt państwa.

Aresztowanie młodzieży w Królestwie.

Warszawa. W szkołach warszawskich i w miastach prowincyonalnych policya przeprowadza dalej masowe aresztowania uczniów.

Ustawa wyborcza dla Alzacyi i Lotaryngii.

Berlin. Parlament uchwalił wczoraj po krótkiej dyskusyi ustawę wyborczą dla Alzacyi i Lotaryngii. Konserwatyści, jedyni przeciwnicy ustawy, nie brali udziału w dyskusyi.

Przeciw uciskowi Kościoła.

Rzym. „Osservatore Romano" donosi, że papież przygotowuje encyklikę do wszystkich arcybiskupów z protestem przeciw uciskowi kościoła katolickiego w Portugalii.

Nie chcą obradować.

Konstantynopol. Izba odrzuciła 110 głosami przeciw 96 wniosek o przedłużenie sesyi.

Atak Maurów.

Melila. Kanonierka hiszpańska została zaatakowaną przez Maurów w zatoce Beloya. Maurowie zostali odparci.

Traktat angielsko-amerykański.

Londyn. Na bankiecie premierów kolonialnych oświadczył Sir Grey, że traktat angielsko-amerykański będzie kamieniem granicznym w rozwoju ludzkości. Za tym przykładem pójdą i inne narody.

Aneksya Kanady.

Londyn. Premier Kanady Laurier wygłosił na bankiecie mowę, w której oświadczył, że idea aneksyi Kanady przez Stany Zjednoczone jest śmieszną, albowiem Kanada czuje się bliższą Anglii, niż Stanów Zjednoczonych.

Morderstwo przy ul. Szlak

Kraków, 25 maja.

Wczoraj odbyły się w dalszym ciągu oględziny na miejscu zbrodni w obecności sędziego śledczego dra Neussera. Zbadano szczegółowo nyżę, gdzie znaleziono wszystkie papiery wartościowe w największym porządku. Owinięte w ceratową torebkę znajdowały się one schowane pod paczką na podłodze. W kufrach ani wogóle w nyży nie znaleziono żadnej gotówki. Sprawca mordu nie dostał się wcale do nyży, do której można było wejść tylko przy pomocy sztucznego zatrzasku, sztucznej konstrukcyi, sporządzonego jeszcze przez ś. p. Sienickiego. — Była to zwykła sztabka drewniana na zawiasach, przyczepiona na drzwiach z wewnątrz nyży, do niej był przywiązany sznurek, przeciągnięty przez ścianę, a schowany pod futryną u góry nad drzwiami z zewnątrz; chcąc więc się dostać do nyży, trzeba było nietylko otworzyć zwykły zamek, ale i ten zatrzask, za pomocą ukrytego sznurka.

Komisya sądowa spisywała szczegółowo wszystkie przedmioty, znalezione w szafach, stołach itd. w salonie i sypialni. Kosztowności znalazły się wszystkie.

Do godz. pół do 5 po północy prowadziła policya energiczne śledztwo w sprawie wykrycia mordercy ś. p. Sienickiej, **na którego trop już rzeczywiście wpadła.**

Nad ranem przeprowadzono w Krakowie ścisłą rewizyę w mieszkaniu jednego bardzo silnie podejrzanego robotnika, którego nazwiska policya jednak nie podała. Rezultat rewizyi i badania pisma do godz. 3 w nocy nie był znany.

O zamordowanie aktorki.

(*Telefonem.*)

Lwów. Wczoraj ukończono przesłuchanie męża ś. p. Ogińskiej, poczem przesłuchano świadka Stefanię Harasimowiczównę, która żyjąc bliżej z Ogińską, wiedziała o jej stosunku z Lewickim. Na rozprawie opowiedziała o szczegółach tego stosunku do r. 1909. O godz. $^{1}/_{2}$9 wieczór przewodniczący odroczył rozprawę do dziś do 10 rano pomimo święta.

Kronika.

Kraków, czwartek 25 maja.

Kalendarzyk kościelny: Wniebowstąpienie P. J. Grzegorza i Urbana.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 44; zachód o godz. 7 m. 29; długość dnia godzin 15 min. 45.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Zmiennie, później mniejsze zachmurzenie bez większych opadów, chłodno wiatry ze zmienną siłą.

Teatr miejski imienia Słowackiego po południu: „Kościuszko pod Racławicami" (ceny zniżone); wieczór: „Pan Damazy".

Teatr w parku Krakowskim: po południu: „Wicek i Wacek"; wieczór: „Pod gwiaździstą banderą".

Posiedzenie naukowe w Kółku filologicznem w sali seminaryum filologicznego przy ul. św Anny 12.

Wycieczka przyrodnicza dla dzieci staraniem Uniwersytetu ludowego o godzinie pół do 3 po południu.

Zwiedzanie Zamku na Wawelu staraniem Uniwersytetu ludowego o godzinie pół do 10 przed południem.

Festyn na Dom pracy w parku Jordana o godzinie 3 po południu.

Wystawa etnograficzna otwarta od godz.

11 do 1 w południe przy ul. Studenckiej pod l. 7.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych otwarta od 11 do 4 po południu.

Pierwsza wystawa niezależnych urządzona staraniem Związku powszechnego artystów malarzy i rzeźbiarzy w budynku przy placu św. Ducha, od godziny 10 rano do godziny 6 po południu.

Teatr miejski we Lwowie: po południu: „Eros i Psyche"; wieczór: Wolny strzelec".

W piątek 26 maja:

Kalendarzyk kościelny: Filipa w. i Zacharyasza bm.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 42, zachód o godz. 7 m. 30; długość dnia godzin 15 min. 47.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Mój przyjaciel Tadzio".

Teatr w parku Krakowskim: „Krowoderskie zuchy".

Teatr miejski we Lwowie. „Skandal".

Następny numer „Nowej Reformy" wyjdzie w piątek po południu o zwykłej porze.

Z wystawy „Niezależnych". Wśród licznej frekwencyi osób, jakie dnia wczorajszego zwiedziły wystawę „Niezależnych", przypadł czterechsetny bilet p. dr B. Zab., który temsamem stał się posiadaczem przeznaczonego na ten bilet obrazu art. mal. St. Podgórskiego, p. t. „Fala".

Jubileusz Chóru akademickiego. — Zjazd dawnych członków „Chóru akademickiego" na jubileusz tego Towarzystwa zapowiada się niebywale licznie. Spodziewany jest udział w koncercie przeszło 200 śpiewaków, których wspólny występ, odpowiadający najświetniejszym tradycyom „Chóru", będzie rzeczywistym ewenementem muzycznym. — Tak znacznej bowiem liczby śpiewaków, wykształconych w jednolitej szkole chóralnej pod ręką doświadczonych wieloletnich dyrygentów nie było jeszcze w Krakowie na estradzie koncertowej. — W gronie tem znajdują się przytem najlepsi śpiewacy amatorowie z całego niemal kraju i kilku artystów, którzy po ukończeniu uniwersytetu poświęcili się karyerze scenicznej, zdobywając sobie wybitne imię na polskich i zagranicznych scenach operowych.

Match footballowy. Sport footballowy zatacza w Krakowie coraz szersze kręgi; najlepszym dowodem tego jest, że ciągle powstają coraz nowe kluby. Najmłodszym z nowoutworzonych jest „Lauda", który jednak już teraz rokować może wielkie nadzieje na przyszłość. Pierwsza drużyna tego klubu składa się ze znanych graczy rezerwy „Wisły", między którmi już dziś kilku należy do pierwszej klasy. Dziś debiutować będzie drużyna ta w matchu z rezerwą „Cracovii", która w tym sezonie uzyskała wcale piękne rezultaty. Match, który odbędzie się na boisku pozlotowem, zapowiada się bardzo interesująco i zgromadzi zapewne liczną publiczność. Początek o godz. 5½ po południu.

Statkiem do Niepołomic. Krakowski Związek pomocy dla więźniów politycznych urządza dnia 28 b. m. w niedzielę wycieczkę statkiem do Niepołomic. Odjazd o godzinie 70 rano. Punkt zborny na Groblach. Obficie zaopatrzony bufet w zarządzie komitetu. Muzyka, tańce, poczta. Cena biletu 3 korony, akademicki 1·50 hal. Bilety nabywać można w czytelni Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska l. 16.

Z ruchu esperanckiego. Zebranie członków „Akademickiego Związku esperanckiego" odbędzie się w sobotę dnia 27 b. m. o godz. 4 południu w sali 33 Coll. Nov. Na porządku dziennym referat o stosunku młodzieży akademickiej do wszechświatowego kongresu esperanckiego w Krakowie w r. 1912. Goście mile widziani.

Kradzież. P. Aleksander Ripper, właściciel drukarni, doniósł policyi, że wczoraj skradli mu nieznani sprawcy pierścionek z dyamentem wartości 500 koron.

„Dowcipny" złodziej. Student Sch., zamieszkały przy ul. Garbarskiej l. 4, doniósł policyi, że skradziono mu z mieszkania książki wartości 50 koron, przyczem sprawca pozostawił kartkę z napisem: „Dziękuję za możność kradzieży książek".

Wypadek na plantach. Wczoraj o godz. 6 wieczorem na plantach przed gmachem starostwa w pobliżu drzewa wolności spadł duży konar kasztana na przechodzącego urzędnika kolejowego J. B. i uderzył go w głowę. Na szczęście poważniejszego obrażenia p. B. nie odniósł.

Jubileusz prezydenta lwowskiej Izby handlowej. Ze Lwowa telefonują: Wczoraj z okazyi 70 rocznicy urodzin prezydenta Izby handlowej Samuela Horowitza, a 25-letniego jubileuszu jego prezydentury, odbyło się uroczyste posiedzenie Izby. Sala była przybrana kwiatami. Do sali wprowadzono jubilata, który usiadł na fotelu, przybranym również kwiatami; poczem przemówił wiceprezydent Baczewski, podnosząc wielkie zasługi jubilata. Jubilat podziękował w gorących słowach. Następnie ofiarowano mu kasetkę z widokiem Izby i fotografiami członków Izby. Po posiedzeniu p. Horowitz zawiadomił, że złożył w banku 50.000 koron na fundacyę jego nazwiska, o której przeznaczeniu rozstrzygnie Izba. Potem odbył się bankiet na cześć jubilata.

Białe bluzki w wojsku. Z Wiednia telegrafują nam: Zarząd wojskowy nosi się z zamiarem zaprowadzenia na nowo białych bluz paradnych (waffenrock) w wojsku. Bluzy te będą noszone tylko podczas parad i uroczystości.

O miliony Ogińskich. Z Petersburga telegrafują: Na wczorajszej rozprawie przeciw Wonlarlarskim przesłuchano ks. Petkiewicza, który przyznał, że podpisał testament, ale potem dręczony był wyrzutami sumienia, bo testament był sfałszowany. Żądał od Przeżewskiego zniszczenia testamentu, co ten przyrzekł. Za podpisanie testamentu otrzymał 200 rubli na cele dobroczynne. — Na zapytanie co do wizyty u generał-adjutanta Kleigelsa oświadczył Petkiewicz, że Kleigelsowi zwrócił list, aby on nie był wmieszany w tę brudną aferę. Prosił go, aby zakomunikował rodzinie Wonlarlarskiego, że Długołęcki zniszczył testament.

Nastąpiła konfrontacya ks. Petkiewicza z ks. Karewiczem, który zeznał, że słyszał od Petkiewicza, iż Kleigels namawiał Petkiewicza do podpisania testamentu.

Dalsiej sąd „in corpore" udaje się do pomieszkania Kleigelsa.

10 milionów koron na cele dobroczynne. — Z Londynu telegrafują: Znany handlarz obrazów Karol Wertheimer zapisał w testamencie 10 milionów koron na cele dobroczynne.

EDMUND HARANCOURT.

PEWNEJ NOCY.

(Tłom. J. Bandrowski).

Wyszedłszy z świetlistego lejka, jaki rzucała na pokój wysoko wisząca lampa, oboje powtarzali jeszcze serdeczne uściski przed rozstaniem się. Czuł ją całą drżącą, przywartą do siebie w powłóczystym peniuarze koloru malwy. Długie jej rozpuszczone włosy, rozpadając się falisto, spływały aż do pasa. Mówili oboje cicho w tym półcieniu, jakby spłoszeni własnem sam na sam. Wkońcu on poprawił kołnierz u surduta, naprostował szybko krawat i zapiął futro.

— Do widzenia, Henryko — rzekł z słodką ironią — bądź-że już jutro odważniejszą!

A ona patrzyła na niego wzrokiem wymówki, w którym czytało się miłość oddaną mu zupełnie i głęboką.

— Jeśli się boję, toć tylko tego, aby on nie przyszedł. Był jakiś całkiem inny dziś wieczorem, przysięgam ci. Nigdy nie widziałam go tak zimno szyderczym! Dotrzymywał mi wzroku, wymawiając twoje nazwisko; pierwszy to raz zdarzyło się, że mi zapowiedział, gdzie spędzi wieczór.

— W klubie naturalnie..

— Tak...

— Otóż właśnie tam pójdę i urządzę grę olbrzymią, w której będę się rozkoszować, pozwalając mu się ograć.

I wśród serdecznego śmiechu zadowolenia uściskał ją ponownie, ucałował i wypadł drzwiami.

Pozostawszy samą, zadzwoniła na pokojówkę, dziewczynę dyskretną i przebiegłą, aby ją odprawić na spoczynek.

Pokój zaległo głębokie milczenie. Nawet lampa mrugająca jakby zmęczonemi powiekami dygotała.

Henryka weszła do swej sypialni, kierując się ku rozebranemu łóżku.

* * *

W pustym salonie rysował się na suficie nieokreślony odblask światła, odbitego od lustra; rozproszona ta jasność przebijała przez żaluzye. Turkot jakiegoś dalekiego pojazdu drażnił szyby, potrząsał lekko kryształami, zwisającemi u świeczników fortepianowych, jakoteż szklanemi cackami na mahoniowej półeczce. Nagle zdawało się, jak gdyby jakaś ręka wyrwała drewniane deszczułki jednej żaluzyi, gdyż odblask światła rozszerzył się naraz koło zwierciadła. Na posadzkę upadł z dźwiękiem jeden kryształ, siejąc światło w obwodzie, rączka w ramie okiennej obróciła się, okno się otwarło i zwolna z niesłychaną ostrożnością mężczyzna jakiś przekroczył parapet okna, dosięgnął stopą miękkiego dywanu i zatrzymał się niezdecydowany, widząc swój cień, odbity na kręgu świetlanym, drżącym u sufitu.

Był to mężczyzna tęgi, barczysty w ramionach, z szerokiemi łapami. Twarde, niesforne włosy wymykały się z pod otłuszczonego kaszkietu, nasuniętego na oczy. Brudna, czerwona chustka zwisała dwoma końcami wśród otwartej na piersiach bluzy, odbijając od trykotowego kaftana w czarno-białe pasy.

Przybysz rozglądnął się naprzód po sali, poczem, zasłaniając zręcznie ślepą latarkę, wiszącą mu u boku, powłóczył bladym jej światła promieniem po ścianach, wysłanych bogatą tkaniną. Ale tylko kosztowne sztychy i cacka wartościowe zdawały się go interesować.

Zdjął starannie bluzę i odwinął długi powróz, opasujący go w pasie. Bez pośpiechu teraz zaczął układać w stos różne przedmioty wartościowe, a czynił to z ostrożnością niezwykłą, świadczącą o dawnej i dużej wprawie. — Zachowywał podczas tej pracy wyraz twarzy poważny, pozbawiony wszelkiego niepokoju. — Niezawodnie uznał wreszcie, że stos jest już dostatecznie duży, gdyż wyprostował się, podszedł ku oknu, a wychyliwszy się przez nie, zdawał się porównywać długość powrozu z oddaleniem chodnika, poczem zaczął na dobre owiązywać swoją zdobycz.

Lecz w chwili, gdy zaciskał pierwszy węzeł, otwarły się nagle drzwi w głębi, tak, iż twarzą w twarz znalazł się naprzeciw mężczyzny wyfraczonego, który patrzył na niego z wyrazem osłupiałym, prawie obłędnym, trzymając w ręce, odzianej białą rękawiczką, przygasającą zapałkę woskową.

Złodziej nie zawahał się ani chwili. Kopnął latarkę nogą, tak, iż daleko potoczyła się pod jakiś mebel. Teraz wśród nowych ciemności, zerwawszy z karku własny fular, okręcił go i zacisnął z całej siły na szyi wyfraczonego mężczyzny, przyczem wyrywające się z gardzieli okrzyki stłumił zwisającymi końcami, wpakowawszy mu całą resztę fularu w usta i tak już szeroko przerażeniem otwarte.

Była to walka głucha, męcząca i nagła. Mężczyzna, skrępowany nadto powrozem, który go przywiązywał do nogi od fortepianu, nie był w stanie i słowa przemówić.

Patrzał tylko i widział, jak jakieś widmo-człowiek ujmował rękami cały tobół rzeczy, jak szukał swej ślepej latarki, jak wahał się jeszcze i namyślał całą prawie minutę, jak widocznie żałował, że tyle rzeczy musi pozostawić, jak wreszcie przełaził przez parapet okna i dostawał się na sąsiedni balkon.

Słyszał dalej nagły jakiś upadek, metaliczny dźwięk stłuczonej porcelany, stłumiony okrzyk „Tam do dyabła", następnie odgłos kroków jakby kulejących, które zwolna cichły wśród ciemnej nocy..

I widział to wszystko doskonale, a nie mógł wydać ani najsłabszego okrzyku, gdyż fular zaciskał mu gardło. Stanął mu przed oczyma dalszy obraz nocy, którą przepędzić będzie musiał w ten sam sposób, bez ruchu i słowa jednego i uczuł po całem ciele przebiegające dreszcze strachu. Dręczyła go przedewszystkiem myśl jedna: co stało się z jego żoną?

Może spała w tej chwili tuż obok, wcale nawet nie podejrzewając niebezpieczeństwa, jakie jej zagrażało, a może też ten nędznik pobił ją, zranił, nadużył?... Jeśli by tak znaleźć ją miał jutro rano martwą?...

Na samą tę myśl zimny pot zrosił mu skronie. Wydał stłumiony jęk. Uczuł teraz głęboki żal do siebie, o to, że podejrzywał Henrykę. — Dlaczego dawał wiarę tym bezimiennym listom? Henryka, kochanek, Jan B., co za szaleństwo!... A czy też ona, zobaczywszy go teraz w takiej bolesnej a dziwacznej pozycyi uczuje się dostatecznie pomszczoną za jego szpiegowanie!

Usiłował właśnie zerwać pęta, wpijające mu się w ciało, gdy wtem odgłos dzwonka zadźwięczał w przedpokoju i trwożliwem echem rozległ po całem mieszkaniu. Natychmiast Henryka z oczami od snu ciężkiemi, w peniuarze ledwie pospiesznie narzuconym na plecy, zjawiła się we drzwiach swego pokoju, mówiąc do siebie:

— Dobryś! Ludwik znowu zapomniał swego klucza!

Skierowała się przez salon za odgłosem dzwonka, nie zauważywszy po drodze panującego tu nieładu, tak że otarła się prawie o przysłoniętego firanką okienną męża, na którego spotkanie szła właśnie. Po chwili wydała głośny okrzyk zdziwienia:

— Pan?... o tej godzinie?!

Lecz Jan B. wszedł. Blady był, ręce drżały mu z niepokoju

— Jesteś sama?

— Tak, lecz cóż za nieroztropność! Byłam pewną, że to mąż wraca. Przecież może tu wejść lada chwila...

— A właśnie idzie o twego męża! Widziałem przed chwilą, jak jakiś człowiek wchodził przez to okno.

Tu wskazał na otwarte okiennice i wyłamane żaluzye.

— Ach, mój Boże!...

— Sam widziałem, jak opuszczał się z pierwszego piętra z dużym tobołem, owiniętym w płótno. Wobec tego wyszedłem z naprzeciwka, nie zastawszy twego męża w klubie. Ogarnął mię niepokój. Chciałem się przekonać, czy nad tobą czuwa. Wolałbym był wcale stąd nie odchodzić. Ileż minut trwogi przeżyłem... Wtem nagle ujrzałem, jak człowiek ten zeskakiwał na bruk. Pod światłem latarni gazowej przemknęła się ponura twarz, jakby zabójcy. Pobiegłem za nim. Niestety umknął, głośno wyklinając. Wówczas nie mogłem dłużej wytrzymać, wbiegłem tu na schody... Naraziłem się na wszystko najgorsze... Miałem prawo wszystkiego się obawiać...

Oboje teraz oglądali przy świetle lampy nieład, panujący w salonie.

Henryka była bliską omdlenia. Jan wyciągnął ramiona; rzuciła się w nie z płaczem...

— Oh! Janie, Janie...

— Ależ moje kochanie, uspokójże się, jestem przecież tu, przy tobie, nie potrzebujesz się niczego obawiać...

I tak unosił ją niemal, oprowadzając po kątach salonu, przyczem usuwał lub podnosił meble, draperye, aby ją przekonać, iż niema obawy, iż niema tu już nikogo.

Wtem tuż, przy oknie zobaczyli przypartą do fortepianu we dwoje skurczoną jakąś postać ludzką. Henryka wydała przeraźliwy okrzyk, chwyciwszy w objęcia Jana, niepomna wcale obawy o nagość ciała, wyłaniającego się z pośród koronek peniuaru...

Jan ściemnił lampę... Lecz i on cofnął się nagle z przerażeniem, pociągając za sobą kochankę...

A z pod fortepianu wodziły za nimi obojgiem wytrzeszczone oczy męża, z którego ust, wykrzywionych bolesnym, szyderczym uśmiechem, zwisał wystrzępiony koniec czerwonego fularu, ociekającego ciągliwą strugą pienistej śliny

---

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 24 maja

HOTEL BELVEDERE, ul. Basztowa, 27, w pobliżu dworca kolej. (pokoje od 2 koron. Łazienki, Restauracya i kawiarnia na miejscu): Józef Dub z Wiednia, Franciszek Skopek z Myślenic. Józefa Ostrowska z Zawoi, Teodor Kudielka z Bogumina, Emil Kaiser z Szönburgu, Teofil Czyż z bratem z Rzeszowa, J. Szwarc z Szczurowej, Janina Łysakowska, Herman Göbel z Zakopanego, Józef Bader z Wadowic, Aleksander Pawlikowski z Starego Sącza, Antoni Wobodzil z Wiednia, Michał Wojnarski z Pilzna, O. Zimmermann z Rühla, Ignacy Mondschein z Chrzanowa, Teodor Deursen z Gelderland, Wincenty Kalinowski z Ciechanowa, Jerzy Seppe z Wrocławia, A. Siennicka z Sierszy, Henryk Holländer z Suchej.

HOTEL KRAKOWSKI: dr Ludwik Smoleński, dr Hieronim Zaleski, dr Jan Schenk ze Lwowa, Anna Suchecka z Rakoszyn (Król. Pol.), Janusz Łuszczewski z Kociołki (Król. Pol.), Wilhelm Schubert z Bayer (Prusy), Emil Biczkowski z Francyi, Genowefa Matuszewska, Marya Majewska z Zakopanego, Karol Richtmann, Franciszek Malcta ze Lwowa, Józef Ożegalski z Kamionnej, dr Jan Spyra z Oświęcimia, Kazimierz Kucharski z Bochni, Jan Paluszkiewicz z Tarnowa, Władysław Grudzicz z Nowych Dworów (Król. Pol.), Józef Maroński z Radomyśla, Tomasz Gadowski z Przemyśla, Teofil Romański z Wilna, Jan Marszałek z Warszawy, Józef Godula z żoną z Poznania, Tomasz Chrzanowski z Łodzi, Jan Walaszek z żoną i dziećmi z Cieszyna.

NOWY HOTEL NARODOWY, własność dra Stanisława Adamskiego, ulica Poselska, 22, (gustownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienka w miejscu. Pokoje ze światłem od 2 koron zwyż i stajnia): Melania Isca z Paryża, St. Karol, Janina i Józef Kwaśny z Pragi, porucz. Alfons Vrecowit z Tarnowa, Marya Vrona z Dobczyc, Konstanty Jaworski z Krakowa, dr Roman Lewicki z Nowej Wsi, Zofia Wiesiołowska z Błogocina, Józef Podobiński, Józef Meer z Rzeszowa, Marcin i Józef Wójcik z Berlina, Stanisław i Jan Perżyccy z Poznania, Władysław i Marya Macioszek z Łodzi, Józef i Witold Macek z Granicy.

HOTEL SASKI: J. Singer z Wiednia, E. Rafalski, Z. Chwalibóg z Warszawy, A. Efrem z Bracławia, R. Komierowski z Rząski, O. Buber z Berna, M. Maimski z Zatora, M. Raskowa z Żywca, E. Siegfried z Lyonu, hr. K. Lanckoroński z Wiednia.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski